Nr. 301. Lwów, środa 26 listopada 1919. Rok II.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. kor. 13 —
Z dostawą do domu kor. 15 —
Na prowincyi mies. kor. 15 —
W innych państwach kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz ...5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 31.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

# Denikin anektuje Galicyę wschodn., Wołyń i Chełmszczyznę.

## Burzliwe posiedzenie Sejmu.

## Lenin skłonny do układu z kontrrewolucyonistami.

## Skazanie na śmierć paskarza.

## Galicya wschodn. „pod opieką Polski na 25 lat“.

WIEDEŃ. (Pat.). „Mittagspost“ z Londynu. „N. Y. Times“ donoszą z Paryża: Rada najwyższa postanowiła oddać Galicyę wschodnią pod opiekę Polski na 25 lat pod kontrolą Związku narodów. Stało się to wbrew życzeniu Lloyda George'a i może być uważane za stanowcze zwycięstwo Paderewskiego.

## Dymisya wiceministra Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 23 listop. (Pat.) Podsekretarz stanu Skrzyński zgłosił dymisyę. Prezydent przyjmując rezygnacyę, zawiadomił go, że zamianował go posłem w Madrycie, podnosząc to poselstwo do klasy pierwszej.

—o—

## Pełne emocyi posiedzenie Sejmu.

*(Od naszego korespondenta).*

Warszawa 22 listopada.

Czwartkowe i piątkowe posiedzenie Sejmu ubiegłego tygodnia pełne były emocyi i wrażeń. Powód ku temu dały sprawy, będące przedmiotem obrad Sejmu a mianowicie: a) sprawa 8 godzinnego dnia roboczego, b) dyskusya nad „expose“ Paderewskiego. Zdawało się, że pierwsza sprawa minie bez opozycyi i ustawa o 8 godzinnym dniu roboczym stanie się faktem. Zasadnicze bowiem momenty tej ustawy. t. j.

**kwestya 46 godzin tygodniowej pracy i ... sobcty angielskiej zostały już 18 bm. przez izbę uchwalone.**

Stronnictwa włościańskie popierając stanowisko komisyi ochrony pracy (ref. tow. Żuławski), wbrew zamachowi komisyi przemysłowo handlowej (ref. Dr. Adam) — spełniały temsamem obowiązek wzajemności wobec klubu socyalistycznego, który głosami swoimi dopomógł do uchwalenia zasad reformy rolnej. Zdawało się, że stronnictwo ludowe wytrwa na raz obranem stanowisku, tembardziej, że dla reakcyonistów chłopskich wymownym argumentem był wzgląd na mający nastąpić plebiscyt na ziemiach polskich, gdzie robotnicy mają głos decydujący. Aliści nastąpiła niespodzianka. Poseł Średniawski, jeden z najstarszych ludowców,

**tęgi bartnik, ale kiepski polityk**

z uporem starczym dążył do unicestwienia całej ustawy, przez wstawienie do niej postanowienia, iż „kto ma ochotę, może pracować dłużej“. Przy odnośnym artykule upadła poprawka posła Średniawskiego, a głosowali przeciw niej ludowcy — tak, że nietylko enludecya podniosła się za tą poprawką dopiero na samym końcu w zmienionej formie rezolucyi — myśl ta uzyskała większość, bo oto prezes Witos, chytrze się oglądając na swych podkomendnych, dał hasło do głosowania, depcąc przez to wiarołomnie dotychczasowe stanowisko stronnictwa.

**Perfidya stronnictw chłopskich,**

obalenie całej wartości ustawy, igranie z najżywotniejszymi interesami klasy robotniczej, wznieciło wielką burzę na ławach posłów socyalistycznych. Ludowcy zostali zasypani gradem okrzyków i wyrzutów ze strony posłów socyalistycznych. Na tak rzucone wyzwanie ze strony Sejmu robotnikom, wszyscy niemal posłowie socyalistyczni (a wtórowali posłowie z nar. związku robotników) zawrzeli oburzeniem. Zazwyczaj spokojny tow. Moraczewski — uderzając silnie ręką w pulpit — domagał się donośnym głosem przerwania posiedzenia, tow. Reger wszedł w spor osobisty ze Średniawskim, który blady, drżący i wystraszony siedział w pośrodku swego otoczenia. Tow. dr. Bobrowski apostrofuje silnie większość Sejmu. Marszałek wśród ogromnej wrzawy, którą sam powiększa nieustannem dzwonieniem,

**przywołuje tow. Bobrowskiego do porządku następnie wyklucza z jednego dalej z pięciu posiedzeń.**

Zaledwie ruchy i gestykulacye marszałka można obserwować, gdyż głos jego brzuszny powiększa tylko alarm, nie dochodząc adresata. Nie było zresztą mowy o usunięciu z sali któregoś z posłów, wzburzenie było tak silne, że musianoby chyba cały klub wynieść ze sali i przenieść akcyę na ulicę. Wreszcie Izba postanawia przerwać posiedzenie i ustawę ponownie odesłać do komisyi ochrony pracy.

**Komisya jednogłośnie zaproponowała reasumpcyę wniosku Średniawskiego**

i cały szereg skreśleń w poprawkach, które wprowadził Sejm do ustawy.

—o—

Piątkowe posiedzenie Sejmu było

**pod znakiem wielkiej mowy tow. Daszyńskiego**

Mowa ta którą z zapartym oddechem słuchała cała Izba, ława ministrów z Paderewskim na czele, wypełnione galerye, należy niezawodnie do najświetniejszych, jaką wygłosił tow. Daszyński w swej działalności poselskiej będzie miała wybitne znaczenie polityczne. Ogólna opinia stwierdza, że mowa Daszyńskiego przesądza dalsze istnienie gabinetu Paderewskiego. Stała się tembardziej zabójczą, iż tow. Daszyński z mistrzowstwem taktycznem odgrodził się od sfory endeckiej prasy, napadającej osobiście prezydenta Paderewskiego i objektywnie podkreślił zasługi tego, jako wielkiego obywatela Polski, a następnie przystąpił do krytyki rządów Paderewskiego, wykazując niemożliwość jego w charakterze prezydenta ministrów. Mówca gotów jest „rzucić mu wszystkie kwiaty Rzeczypospolitej pod nogi, byle opuścił stanowisko prezydenta“.

Mowę tę od czasu do czasu próbowali przerywać endecy, lecz ich okrzyki spotykały się z tak dowcipnem a częstem odparowaniem sztychu, że salwa śmiechu i milknięcie atakujących zaświadczały o niefortunnem powodzeniu zaczepiających.

Gdy endek Załuska począł wrzeszczeć w obronie rozbijających się automobilami paskarzy francuskich, odpierał tow. Daszyński jego wrzask figlarnie uprzejmem życzeniem: „bogdajby Pana francuski automobil przejechał“. — Gdy Głąbiński protestował, iż nieprawdą jest, jakoby endecy zostali obdarowywani posadami przez Paderewskiego, uspokoił go mówca, iż wie, że Głąb. dotąd nie miał i dopiero czeka...

Dalszy ciąg debaty, która odbędzie się we wtorek, zadecyduje o stanowisku stronnictw środka. Dotąd bowiem mówił poseł Mar. Seyda ze skrajnej prawicy i tow. Daszyński z lewicy

I jakkolwiek

**próby utworzenia większości rozbiły się**

i w tej chwili niema mowy o gabinecie parlamentarnym, to jednak należy uważać za rzecz niewątpliwą, iż Paderewski nie zdoła nadal utrzymać się u steru.

# Po wyborach we Francyi.

## ZWYCIĘSTWO IMPERYALIZMU.

I.

Rezultat wyborów francuskich nie jest jeszcze w szczegółach ustalony. Ale z dotychczas wiadomego stanu rzeczy wynika, że

**rząd Clemenceau odniósł wielkie zwycięstwo wyborcze.**

Francuska partya socyalistyczna wejdzie do nowego parlamentu o wiele słabsza, prawdopodobnie prawie o połowę tak silna, jaką weszła do Izby, wybranej przed wojną. Lecz także drobnomieszczańska demokracya, tak zwani radykalni socyaliści, wejdzie osłabiona. Zwyciężył blok nacyonalny, zjednoczenie imperyalistycznych partyi burżuazyjnych. I właśnie prawe skrzydło tego bloku, wielka burżuazya agrarnych grup konserwatywnych, jak się zdaje, odniosła największe sukcesy. Zwyciężył kapitalizm, imperyalizm, reakcya; demokracya i socyalizm poniosły klęskę.

Wojna, jak wszędzie, tak i we Francyi zrewolucyonizowała proletaryat. Francuska partya socyalistyczna w ciągu ostatniego roku wojennego

**stale przybierała coraz bardziej lewicowy charakter.**

Przeciwieństwa klasowe, na początku wojny niwelowane skutkiem powstania t. zw. „świętej unii" (union sacree), z końcem wojny były ostrzejsze, niż kiedykolwiek. Ale o ile wojna z jednej strony istotnie wzmocniła rewolucyjny nastrój francuskiego proletaryatu, o tyle z drugiej strony

**zniszczyła najsilniejsze podpory jego mocy.**

Francya jest krajem agrarnym, krajem wieśniaków. Wielkie obszary przemysłowe posiada ona tylko na północy. Lecz właśnie przemysłowa północ była terenem wojny, właśnie tę północ spustoszyła wojna, zniszczyła jej miasta przemysłowe, rozprószyła jej klasę robotniczą. Właśnie przemysłowy proletaryat północnych departamentów, który przed wojną był podporą marksowskiego skrzydła francuskiej partyi, tak zwanych „guesdystów",

**doznał całych okropności wojny w największej mierze;**

właśnie jego miasta niszczyła niemiecka artylerya, jego rodziny znosiły gwałty niemieckiej armii okupacyjnej, właśnie ten najsilniejszy, najbardziej świadomy celu odłam francuskiego proletaryatu został skutkiem wojny jużto rozprószony po całej Francyi, jużto skutkiem żywiołowej nienawiści do Niemców stał się podatny dla uczuć szowinistycznych. Jest to charakterystyczną oznaką tej przemiany, że wielu przewódców guesdystów obecnie w pełnem przeciwieństwie do całej swej przeszłości reprezentują nacyonalistyczny odłam francuskiej klasy robotniczej. Wystarczy wskazać np. na Compese-Moreia.

Tak więc

**zabrakło proletaryatowi francuskiemu w jego walce wyborczej najlepszych najsilniejszych najbardziej wypróbowanych szeregów.**

Na wiosnę, kiedy rząd francuski odwlekał demobilizacyę, ukazały się we francuskiej armii, w południowej Rosyi, na Bałkanie, nad Renem

**przejawy rewolucyjnego wrzenia.**

Przestraszony rząd przyspieszył demobilizacyę. Żołnierze, niedawno buntowniczo usposobieni skutkiem znoszenia długoletnich trudów wojennych, za powrotem do swych wsi

**ulegli znowu wpływowi konserwatywno - chłopskiego otoczenia.**

Wieśniak, który wrócił z frontu, zastał w domu powiększony dobrobyt i spłacone hipoteki, pieniądze w skrzyniach. A przeważająca większość francuskiej armii składała się z wieśniaków. Tak więc znikło rewolucyjne wrzenie w armii, ale

**rząd francuski wykorzystał z nadzwyczajną zręcznością krótki okres jego trwania.**

Skorzystał z owych tygodni przestrachu aby francuską burżuazyę, drobnomieszczaństwo i chłopów napełnić lękiem przed bolszewizmem i zwrócić przeciw socyalizmowi, przeciw bolszewizmowi. Francya jest krajem rentierów; niema we Francyi ani jednego chłopa, któryby nie posiadał papierów pożyczki wojennej i rent.

Przed wojną chłop francuski kupował bardzo licznie renty rosyjskie; gdy rosyjscy bolszewicy wstrzymali wypłatę procentów,

**setki tysięcy francuskiego chłopstwa odczuły to bardzo dotkliwie.**

Nie trudno tedy było wzbudzić w chłopach i drobnomieszczanach nienawiść i wściekłość ku bolszewizmowi, który dla nich oznacza zastanowienie wypłaty procentów, konfiskatę ich oszczędności. Cała burżuazyjna prasa przez miesiące podniecała tę trwogę przed bolszewizmem, wielbiła Clemenceau jako silnego męża, który Francyę ochroni od tego nieszczęścia, wzywała dwanaście milionów posiadających do walki z socyalizmem, mającym torować drogę bolszewizmowi. Tak więc

**zostali drobnomieszczanie i chłopi wciągnięci w służbę wielkiej burżuazyi**

tak więc utworzył się jednolity front wszystkich posiadających. Nawet w kościołach sławiono Clemenceau jako wybawcę z niebezpieczeństwa socyalnej rewolucyi i modlono się — za tego samego Clemenceau, którego francuski kler przez pół wieku zwalczał jako wolnomularza, jako burzyciela Kościoła, jako wcielonego antychrysta.

Francuscy socyaliści podjęli mężnie walkę. Gdy Clemenceau kazał przez sąd wojskowy na śmierć skazać (zaocznie) kapitana Sadoula, który w Rosyi stał się zwolennikiem bolszewizmu, socyaliści na znak protestu postawili Sadoula na liście kandydatów. Ten odważny gest rozpalił naturalnie jeszcze bardziej nienawiść burżuazyi.

—o—

# Wybory we Francyi, Włoszech, Belgii i Rumunii.

### We FRANCYI.

PARYŻ. 20 listopada. (Tel. iskr. telegr. biura koresp.). Obecnych wyborów nie można uważać za ostateczne, albowiem wyniki wyborów z obszarów zniszczonych i kolonii będą dopiero po pewnym czasie znane.

Z 586 mandatów konserwatyści zatrzymali 13 starych, a zyskali 19 nowych; liberali 15 starych, 58 nowych; progresiści 32 starych, 94 nowych; socyalistyczni radykali 43 starych, 35 nowych; socyal. republikanie 17 starych, 9 nowych; zjednoczeni socyaliści 33 starych 32 nowych socyaliści odrębnej grupy 5 starych 1 nowy. Przy wyborach do Izby w r. 1914 było 190 nowowybranych posłów, obecnie 350. Zyski i straty poszczególnych partyi przedstawiają się następująco: Konserwatyści zyskali 12 mandatów, utracili 12; liberali zyskali 49, utracili 7; progresiści zdobyli 83 mand., utracili 7; lewi republikanie zysk. 55, strata 19; radykali — zysk. 2, strata 27; socyalistyczni radykali — zysk 10, strata 95; socyal. republikanie — zysk 8, strata 15; zjednoczeni socyaliści — zysk 13, strata 50; socyaliści odrębnej grupy — zysk. 6, nie utracili żadnego.

Ogółem na 400 list było 2100 kandydatów.

—o—

### WE WŁOSZECH.

RZYM. 19 listopada. Jak podaje „Epoca", do nowej włoskiej Izby weszło więcej jak 138 socyalistów, 81 katolików i 289 deputowanych pośrednich partyi.

LUGANO. 20 listopada. W medyolańskim okręgu wyborczym wybrano 11 socyalistów, 5 katolików, 8 liberałów i 1 demokratę. Pośród wybranych socyalistów znajduje się Turatti Treves, generalny sekretarz związku zawodowego. Darebona i dwóch przedstawicieli stronnictwa Revorsi i Bollotti.

—o—

### WYBORY W BELGII.

BRUKSELA, 19 listopada. (Tel. iskr. tel. biura koresp.) Nowa izba deputowanych przedstawia się następująco: 72 katolików (strata 26), 70 **socyalistów (zyskano 30)** 34 liberałów (utracono 11), i 9 bezpartyjnych.

Urzędowe wybory do senatu dały następujący wynik: 43 katol., 30 liberał., i

**20 socyalistów.**

Katolicy utracili 12 miejsc, liberali zyskali 2, a socyaliści 10 miejsc.

—o—

### WYBORY W RUMUNII.

BUKARESZT. 20 listopada. (Agencya Dacia). Powszechne wybory do izby deputowanych dały następujący wynik:

103 liberał., 58 zwolenników partyi chłopskiej, 67 nacyonalistów, 12 **socyalistów**, 7 progresistów i 6 zwolenników partyi Avarescu. W Siedmiogrodzie i w nowo przyłączonych obszarach Węgier wybrano 146 nacyonalistów (partya Maniu) i 46 z opozycyi. Na Bukowinie wybrano 12 nacyonalistów, między nimi 2 Niemców, 1 żyda i 1 Rusina, w Besarabii 85 nacyonalistów i 28 z partyi chłopskiej. W Kiszyniewie wybrany został 1 socyalista.

—o—

# Skandaliczna afera w Warszawie

### DYREKTOR PUZAPPU MAGAZYNUJE U SIEBIE ŻYWNOŚĆ!

Warszawska „Gazeta Poranna" podaje następujące informacye o niesłychanym skandalu:

Dyrektorem Państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, zwanego popularnie Puzappem, jest p. Ignacy Świętochowski. Zajmując tak poważne i odpowiedzialne stanowisko, p. Świętochowski miał prawo wystawiania przepustek na przewóz żywności i korzystania ze wszystkich istniejących środków lokomocyi, co też

**nie omieszkał wykorzystać zarówno w celach urzędowych jak i osobistych.**

Przed kilku dniami doniesiono, że do domu, w którym mieszka dyrektor Puzappu,

**rządowe automobile przywiozły znaczniejszą ilość mąki.**

Wyniki zarządzonej rewizyi przeszły wszelkie oczekiwania, gdyż w mieszkaniu p. Świętochowskiego znaleziono

**2 worki kaszy, 11 worków otrąb 41 worków pięciopudowych mąki pszennej, oraz skrzynię cukru kostkowego, wagi 3 pudów.**

Spisano protokół, lecz przez wzgląd na wysokie stanowisko urzędowe (?), zajmowane przez p. Świętochowskiego,

**znalezionych zapasów nie skonfiskowano**

ani nawet nie opieczętowano, lecz pozostawiono je na miejscu, na słowo honoru p. Św., że nie ukryje ich, oraz że wytłumaczy się z faktu przechowywania w mieszkaniu tak wielkiej ilości naprawdę najpotrzebniejszych artykułów spożywczych.

# O zrównanie w dodatkach nadzwyczajnych

funkcyonaryuszek państwowych i nauczycielek zgłosiła tow. Moraczewska wraz z posłami-kolletami nagły wniosek na posiedzeniu sejmowem w dniu 21 bm.

# Znamienny układ Denikina z Rusinami galicyjskimi.

## Wschodnia Galicya, Chełmszczyzna, część Wołynia dla Rosyi!

Ukraińskie Biuro prasowe przy misyi w Warszawie komunikuje:

Umowa między Denikinem a galicyjsko - ukraińską komendą obejmuje 143 punktów. Według niej

**wschodnia Galicya po San ukraińska część Bukowiny węgierska Ukraina' Chełmszczyzna i część Wołynia ma stanowić osobny państwowy organizm który ma wchodzić w skład Rosyi**

na zasadzie narodowo - terytoryalnej autonomii (własny rząd, własny sejm, sprawy zagraniczne i skarbowe mają być wspólne). Obecny rząd galicyjski z drem Petruszewiczem na czele miał przenieść się do Odessy i miał prawo pertraktować z koalicyą. Galicyjskie wojsko miało ustąpić dla odpoczynku. — Dnia 11 listopada odbyła się w Kamieńcu Podolskim narada, na której część galicyjskich polityków oświadczyła, że

**mając do wyboru między Polską a Rosyą wybiera tę ostatnią.**

Wobec takiego stanowiska Galicyan, jakoteż wobec tego, że część galicyjskiej armii przeszła na stronę Denikina, Petlura opuścił Kamieniec i z naddnieprzańskiemi oddziałami jakoteż z drugą częścią galicyjskich wojsk, głównie z siczowymi strzelcami przerzucił się na wschód (?) na tyły armii denikinowskiej i wraz z powstańcami na Ukrainie wiedzie dalszą walkę za oswobodzenie Ukrainy.

—o—

### JAK ZAJĘTO KAMIENIEC PODOLSKI?

Wskutek zaszłych wypadków przejścia gen. Tarnawskiego z częścią galicyjskiej armii na stronę Denikina, zajęły tegoż wojska linię Żmerynka, Bar. Mohylew. Dnia 15 listopada b. r. pojawiły się konne patrole dobrowolców w okolicy Nowej Uszycy i okazała się konieczność przeniesienia siedziby rządu do Płoskirowa. W porozumieniu naczelnej komendy gł. atamana Petlury z naczelnem dowództwem wojsk polskich wydano rozkaz czasowego zajęcia Kamieńca Pod. przez wojska polskie — z zatrzymaniem poprzedniej linii demarkacyjnej Zbrucza — i tak też została podpisana umowa zawieszenia broni dnia 18 listopada b. r. na dalszych dni dziesięć.

Dnia 16 listopada b. r. poczęła się częściowa ewakuacya z Kamieńca do Płoskirowa; w mieście panował zupełny spokój, żadnych wykroczeń, a tem mniej pogromów nie było. W nocy z 16 na 17 listopada b. r. o godzinie 12 przyjechały pierwsze samochody wojsk polskich, poczem nadeszła piechota. — Gen. sztab atamana Petlury w porozumieniu z kapitanem gen. sztabu wojsk polskich p. Czarnockim kierował całą akcyą. Wszystkie instytucye i szkoły, oraz uniwersytet, jakoteż życie w Kamieńcu idą zwykłym trybem. Wychodźcom z Galicyi udzielają władze pozwolenia na powrót do ich miejsc zamieszkania.

Cała brygada U. S. S. (byłe ukraińskie legiony) pozostała pod rozkazami głównego atamana Petlury i odeszła na front w okolicę Płoskirowa. Do Płoskirowa przeniósł się gł. ataman Petlura z całym generalnym sztabem.

—o—

# Pokój będzie ratyfikowany nawet bez Ameryki.

LONDYN, 22 listopada Wied. B. K. W Izbie gmin Bonar Law w odpowiedzi na zapytanie jakie skutki wywrze stanowisko senatu amerykańskiego odrzucającego traktat wersalski, oświadczył: Okoliczność, że amerykańscy przedstawiciele w Paryżu nie będą w stanie przedłożyć ratyfikacyi pokoju przez prezydenta w tym samym czasie, co inne mocarstwa, **nie powstrzyma sprzymierzonych mocarstw od wprowadzenia układu pokojowego w życie.**

Robert Cecil zapytał, czy termin ratyfikacyi będzie odłożony.

Bonar Law odpowiedział: To zależy od tego, czy odniesie się wrażenie, że senat za powtórnem zebraniem się w grudniu będzie skłonny do zmiany swego stanowiska.

—o—

### EWENTUALNOŚĆ ANEKSYI TERYTORYÓW NIEMIECKICH.

WIEDEŃ, 22 listopada. Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Waszyngtonu:

„New York Herald“ podaje z Paryża, że między rządem francuskim i angielskim odbyła się wymiana zdań w sprawie ewentualnych zmian w traktacie pokojowym w razie, gdyby Stany Zjednoczone nie ratyfikowały go.

Francya zamierza wówczas

**anektować zagłębie Saary**

oraz utrzymać na stałe okupacyę lewego brzegu Renu.

Anglia zamierza wziąć w posiadanie wyspę Helgoland.

Belgia zaś zgłosiła żądanie nowego wyprostowania granic.

Zapłata odszkodowania wojennego przez Niemcy byłaby zabezpieczona przez nowe postanowienia, ponieważ zachodzi obawa, że Niemcy w razie wycofania się Stanów Zjednoczonych nie wykonają przyjętych zobowiązań.

—o—

## Wilson potępia większość senatu.

PARYŻ. (Pat.). Havas. Z Nowego Yorku donoszą, że prezydent Wilson zamierza wydać odezwę do narodu, potępiającą stanowisko przewódców partyi republikańskiej wobec traktatu.

—o—

### ODROCZENIE OBRAD RADY NAJWYŻSZEJ.

PRAGA. (Pat.). Ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się 3 albo 4 grudnia. Kwestye nierozwiązane będą załatwiane przez reprezentacye dyplomatyczne. Nowa konferencya pokojowa projektowana na luty. Być może, że Stany Zjednoczone nie będą na niej reprezentowane.

—o—

### KOMISARZ NACZELNY GDANSKA.

NAUEN. (Pat). Do Gdańska przybył Reginald Tower, komisarz naczelny państw sprzymierzonych i sojuszniczych.

—o—

### SERBIA PODPISUJE TRAKTAT POKOJOWY.

NAUEN. (Pat.). Rząd Białogrodzki polecił swoim przedstawicielom podpisać traktat z St. Germain.

—o—

### CZESI NIE DOTRZYMUJA UMOWY WEGLOWEJ.

CIESZYN. Wszystkie Martinowskie piece w stalowniach w Trzyńcu zgaszono z powodu nie dostarczenia przez Czechów kontyngentu węgla z Karwiny, przypadającego na podstawie umowy marcowej. Delegacya robotników trzynieckich zgłosiła się do komisyi międzysojuszniczej z prośbą o interwencyę.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 29

# JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Yttel zaczerwienił się nagle.

Truck jednak ciągnął dalej żując kąsek mięsa:

— Otóż ów Tettenborn — nazywano go wiecznym studentem — był już bowiem dość wyrośniętym chłopcem... — zwrócił się objaśniając do Simirenki, który nadstawił uszu, aby słówka nie uronić, — otóż ów Tettenborn opuścił Lipsk w roku 86. właśnie kiedy ja tam przybyłem. Odegrał tamże nieco dwuznaczną rolę i podobno ulotnił się nagle, jak kamfora. Powiadano, że udał się do Berlina Jego wierzyciele, których zostawił dużą porcyę... nie mogli go jednak tu znaleźć.

Karol Truck przerwał na chwilę, podczas gdy Yttel nerwowo miął w rękach gazetę, a pot kroplisty wystąpił mu na czoło.

— Dlaczego mi pan opowiadasz to tak dokładnie? — zapytał zduszonym głosem.

— Dlaczego? — zapytał Truck powoli i pomału wyciągnął z kieszeni tytoń i fajkę.

— Czyż nie rozmawialiśmy już raz o Tettenbornie... zdaje mi się przecież.

— Ach... dziękuję — zwrócił się do Simirenki, który skulony jakby na czatach podał mu właśnie ognia do fajki.

— Myśmy rozmawiali o Tettenbornie? Nie, Truck, to się pan myli na pewno.

— Hm, możliwe, myślałem... a więc pan rzeczywiście nie zna Tettenborna? To dziwne, a ja właśnie miałem pewną nadzieję, że się od pana, panie Yttel, dowiem czegoś więcej o tym, no jakże się on nazywał... nie, to komiczne, zapomniałem... a mam już... otóż o tym... Tettenbornie, szkoda, wielka szkoda... no, niema nieszczęścia — i spokojnie pykał dalej ze swej fajki.

W Yttlu tymczasem zaszła dziwna zmiana. Krew uderzyła mu do głowy i strach okropny skrzywił jego rysy.

— Stało się wam naraz źle — zapytał Simirenko, zaciągając po rosyjsku i pożerając wprost wzrokiem Yttla.

— Trochę tu za gorąco, nie uważacie panowie? Przepraszam was na chwilę — i czerwony ze wstydu opuścił stół.

Żadnego słowa nie zamienili ze sobą Simirenko i Karol Truck.

Po kilku jednak minutach przystąpił obsługujący ich garson i szepnął coś na ucho Truckowi.

— Ktoś znajomy chce ze mną mówić, powiada garson, przepraszam więc na chwilkę.

Rosyanin skinął milcząco głową, zagryzając wargi i ruchem powolnym sięgnął po gazetę.

Garson. robiąc bardzo ważną minę — musiał dostać odpowiedni napiwek — zaprowadził go w kąt i oddał mu kartkę.

— To o tym znajomym, powiedziałem tylko tak, przed tamtym — rzekł znacząco, uśmiechając się z zadowolenia ze swej własnej chytrości.

— Już dobrze!

Powoli rozwinął kartkę.

Wielkie, nerwowo nakreślone litery skakały mu przed oczyma.

„Oczekuję pana w Kaiserhofie, muszę koniecznie z panem zaraz mówić... Simirence powiedzieć, że mi się nagle niedobrze zrobiło i pojechałem do domu, proszę nie każ mi pan na próżno czekać. Wdzięczny Yttel“.

W Trucku zakipiało.

— Spokojnie... słyszysz, spokojnie Karolu, spokojnie.

Namyślał się przez chwilę.

— Tak, w ten sposób da się zrobić, poco Simirence mówić prawdę.

Szybko powrócił do stołu.

— Panie Simirenko!

Rosyanin obojętnie opuścił gazetę na kolana, już bez śladu wzburzenia na twarzy, bez najmniejszego zaciekawienia.

— Czem wam mogę usłużyć?

— Yttel pisze, że mu się tu za gorąco zrobiło i poszedł do Kaiserhofu. Prosi, abyśmy obaj tam przyszli. Ja, niestety, nie mogę — dodał — muszę iść do domu zastąpić Silbersteina przy chorym. Może pan tam pójdzie?

— Pójdę.

— Proszę mu powiedzieć, że jeżeli chce ze mną mówić, to może mnie zastać przed południem na uniwersytecie, a wieczorem u mnie w mieszkaniu!

(C. d. n.).

# Morderca przed sądem.

Lwów, 25 listopada.

### Zastrzelony rywal.

W ubiegły poniedziałek stanął przed Trybunałem wzmocnionym Jan Kościuk, liczący lat 21, z Butyn pod Żółkwią, rolnik i szewc, bez osobistego majątku, oskarżony o zbrodnię skrytobójczo-rozbójniczego morderstwa.

Oskarżony chciał poślubić szesnastoletnią Annę Melnykównę, która mieszkała u swego wuja Wasyla Szewczuka, w przysiółku Szyszkach obok Butyn. Lecz ta nie chciała o tem słyszeć, bo miała już starającego się o nią Grzegorza Turczyńskiego. Dnia 23 czerwca b. r. Turczyński, nad ranem, wracał od swej narzeczonej do domu i w tym czasie został zastrzelony w polu, a zwłoki jego ukryto w życie, rosnącem przy drodze, na polu Michała Ostapowicza.

### Poszlaki.

Na drugi dzień znalazł O. zwłoki w swem zbożu i natychmiast padło podejrzenie na Jana Kościuka jako sprawcę mordu. Świadek Warwara Kościukowa zeznała, że rano, zbierając trawę dla krów, słyszała dwa strzały, które ją przeraziły tak, że przerwała pracę i uciekła do domu. Następnie z progu mieszkania widziała obok jej zagrody przebiegającego oskarżonego, który na jej zawołanie odwrócił się i pobiegł inną drogą do swego mieszkania.

Wasyl Chasyszyn, śpiący z nim razem w jednej stodole, zeznaje, że przeszukując poprzednio jego miejsce do spania znalazł w sianie karabin z bagnetem i sporo amunicyi, oraz widział przy oskarżonym, na drugi dzień po mordzie, zegarek niklowy, którego nie miał poprzednio. Stwierdzono następnie, że zabitemu zabrano zegarek, zapalniczkę i pugilares z 400 koronami.

### Zeznania oskarżonego.

Kościuk, od początku i na rozprawie, wszystkiemu przeczy. Zaprzecza, jakoby służył przy ukraińskiem wojsku, nie miał karabinu, a w ową noc krytyczną spał w stogole z kolegami o niczem nie wie.

Tymczasem krewni jego zeznają, że służył on przy ukraińskiem wojsku, a inni świadkowie zeznają, jak akt oskarżenia podaje.

Po przesłuchaniu oskarżonego przesłuchano trzech świadków i odczytano protokół komisyi lekarskiej, następnie rozpoczęły się przesłuchania świadków, których do rozprawy powołano 21 osób. Wobec tego rozprawa potrwa ze dwa dni. Dalszy jej ciąg podamy w najbliższym numerze.

## Ważne obrady w sprawach politycznych

odbyły się w ubiegłą niedzielę, przy sposobności przybycia posłów ze Lwowa i wschodniej części kraju, na uroczystość oswobodzenia Lwowa od inwazyi ukraińskiej.

Z inicyatywy subkomitetu obrony przyszłości miasta Lwowa obradowali posłowie: Dr. Adam, Hausner, Dr. Loewenstein Dr. Stesłowicz, H. Śliwiński i hr. Skarbek, wspólnie z Komitetem i prezydyum miasta, nad formą przyszłej administracyi kraju i jego autonomicznych urządzeń. W obradach tych, pod przewodnictwem dyr. Terenkoczego brali udział jako fachowi doradcy pp. Dr. Roman i Dr. Pazdro, którzy przedłożyli swe prace statystyczne i geograficzne. Członkowie komitetu Dr. Loewenherz i Dr. Wereszczyński, w wyczerpujących wywodach bronili postawionych postulatów, a rezultatem dyskusyi były zgodne uchwały, mające być dyrektywą dla naszych posłów, co do domagania się u rządu kierunku i formy przyszłej administracyi kraju. Sprawa ta staje się bowiem naglącą w dzisiejszej konstelacyi politycznej. To też nieoszczędzono pracy i w ośmiogodzinnych obradach wyczerpano ten przedmiot w tem przekonaniu, że spełniono swój obowiązek obywatelski, według najlepszej wiedzy i woli.

## *Komunikat sztabu generalnego:*

z dnia 22 listopada.

**Front litewsko-białoruski.** Na północno-wschodnim odcinku działalność patroli. Na wschód od Lepla udał się nasz napad na wieś Michalewo gdzie rozbito kompanie bolszewickie.

**Front wołyński.** Spokój

z dnia 23 listopada.

**Front litewsko-białoruski.** Oddziały nasze wykonały kilka udałych wypadów na północnym brzegów Dźwiny, biorąc 70 jeńców, 2 karabiny maszynowe, 1 działo i wielką ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu utarczki patroli wywiadowczych.

**Front wołyński.** Spokój.

z dnia 24 listopada.

**Front litewsko-białoruski.** W rejonie Połocha wzmożono działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. W rejonie Kamieńca rozbiły nasze patrole silne oddziały bolszewickie zmusiły je do cofnięcia się. Na Polesiu ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

**Front wołyński.** Spokój. Haller.

## Wojska łotewskie zdobyły Mitawę

WARSZAWA, 24 listopada. (Pat.) **Komunikat łotewskiego sztabu generalnego z 21 bm. rano:** Walki pod Mitawą w toku. Wczoraj wyparliśmy nieprzyjaciela z szeregu miejscowości, wzięliśmy jeńców i karabin maszynowy. Po uporczywych walkach zajęliśmy Liwbersen. W walkach na zachód pod Leizemnem wzięliśmy 8 karabinów maszynowych i 1 miotacz min

**Front bolszewicki.** W rejonie Bełzy wzięliśmy jeńców. Na reszcie frontu czynność wywiadowcza.

**Z dnia 21 bm. wieczorem.** Gdy jedna z naszych kolumn wystąpiła do walki na szosie Mitawa-Doblen, a druga posuwając się wzdłuż drogi Cemal-Mitawa, dotarła do wsi Szaweł, przerwaliśmy na wschód od szosy mitawskiej front niemiecki i przeszliśmy rzekę Ekkau. Dziś o godz. 2 rano rozpoczęliśmy główny atak na Mitawę. Przełamawszy silny opór, nasze bohaterskie wojska od północnego zachodu i zachodu, o godz. 11 rano **zajęły Mitawę. Zdobycze olbrzymie.** Na południowy wschód od Mitawy nad rzeką Aa walki jeszcze trwają, przyczem wypieramy nieprzyjaciela ku granicy.

**Front bolszewicki.** Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego **Rodzin** (?)

## Lenin porozumiewa się z Kołczakiem i Denikinem?

Do sfer politycznych polskich doszły pogłoski, zdaje się wiarogodne, że rząd Lenina zamierza poważnie dojść do porozumienia z eserami rosyjskimi i zwołać w Moskwie konstytuantę, opartą na wyborach powszechnych.

Podobno **Lenin pragnie porozumieć się w tej sprawie również z Kołczakiem i Denikinem,** a to w celu wyborów do konstytuanty także na obszarach, zajętych przez tych generałów.

Akcyę wyborczą poruszył rząd sowietów podobno b. ministrowi rolnictwa w gabinecie Kiereńskiego, Czernowowi.

## Przedłużenie służby wojskowej.

Komisya wojskowa uchwaliła rządowy projekt ustawy o przedłużeniu służby poborowej roczników 1896—1890 w Galicyi.

Komisya uchwaliła następnie projekt rządowy o spisie podoficerów, skreślając artykuł, domagający się upoważnienia rządu do przeprowadzenia w czasie odpowiednim mobilizacyi.

## Skazanie paskarza na śmierć.

Sąd w Cieszynie na podstawie obowiązującego tam kodeksu austryackiego, skazał na śmierć milionera z Przemyśla, Brotheima, który był wspólnikiem w kradzieży butów i odzieży dla wojska, popełnionej przez por. Beję.

Przestępstwo Brotheima kwalifikowane jako działanie przeciw sile zbrojnej

Naczelnik Państwa wyrok zatwierdził.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



## Rząd złożony z paskarzy.

Onegdaj zastanawiał się rząd nad ceną cukru z najbliższej kampanii. Cenę cukru ustalono na 320 Mk. za 100 kg. bez podatku. W porównaniu z poprzednią ceną 200 Mk. podniesiono wartość cukru o 120 Mk. w Kongresówce. Za podwyżką tej ceny oddali swój głos Minister dla handlu i przemysłu, Wiceminister Strasburger i Wiceminister Sobański. Wszyscy ci trzej panowie są równocześnie dyrektorami syndykatu cukrowni w Królestwie i właścicielami cukrowni. Jest to niesłychany skandal, ażeby ministrowie, kosztem ubogiej ludności przysparzali sobie tak znaczne zyski.

# Nowiny z dnia.

Lwów, 22 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 23 listopada o godz. 3 popoł. staraniem siłami Uniwersytetu żołnierskiego „Leci liście z drzewa". 5 strof krwawej pieśni z r. 1863/4 J. Wiśniowskiego.

W niedzielę 23 listopada o godz, 7-mej wieczór: „Straszny dwór", opera narodowa St. Moniuszki.

W poniedziałek, 24 listopada o godz. 7-mej wieczór „Królowa Korony Polskiej", fragment dramatyczny Stanisława Wyspiańskiego i część koncertowa.

We wtorek 25 listopada o godzinie 7 wieczorem „Madame Sans Gene", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę 26-go listopada o godz. 7 wieczorem „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Wolińskim, Hornerem, Okońskim i Wiklińskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program piąty do 23 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Subtelna psychologia", sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety, w nowych tańcach. „Business is business". operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott" odtańczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. Początek o godz. 7.30 wiecz.

—o—

**POGRZEB POR. GRAVESA.** W czasie uroczystości oswobodzenia Lwowa dnia 22 listopada 1919 zmarł tragiczną śmiercią lotnik amerykański ś. p. Edmund Graves. Pogrzeb jego odbędzie się we wtorek, dnia 25 listopada b. r. o godzinie 11 przed południem z ewangelickiego kościoła przy ul. Zielonej. Zwracam się do P. T. Obywatelstwa miasta Lwowa aby wzięło jak najliczniejszy udział w pogrzebie i dało tem dowód głębokiego współczucia dla ś. p. Zmarłego. — Prezydent miasta Józef Neumann.

**MIANOWANIE.** Naczelnik Państwa zamianował nadzw. bezpłatnego profesora historyi i teoryi muzyki dra Adolfa Chybińskiego profesorem nadzwyczajnym historyi i teoryi muzyki z pełnymi poborami w uniwersytecie lwowskim.

**UNIWERSYTET JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE.** „Monitor Polski" ogłasza: Ministerstwo oświaty komunikuje: Naczelnik Państwa postanowieniem z 8 listopada br. zatwierdził używanie przez uniwersytet lwowski nazwy urzędowej: „Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie".

**KOMITET OBCHODU 22 LISTOPADA** otrzymał następującą depeszę: „Z powodu choroby nie mogę uczestniczyć we wspólnem święcie; proszę przyjąć zapewnienie, że duszą jestem obecnym z tymi, którym dano święcić rocznicę zwycięstwa odniesionego przez bohaterskie dzieci lwiego grodu i pierwsze zastępy odrodzonego wojska Państwa polskiego. — Tokarzewski m. p."

**„ŻYCIE I POWIEŚĆ".** Ukazał się już 4 numer ilustrowanego pisma polskiego „Życie i Powieść" i zawiera oprócz czterech bardzo zajmujących powieści sensacyjne przepowiednie uczonych o zapowiadanej na dzień 7 grudnia katastrofie niebieskiej, jak również najnowsze rewelacye o tragedyi w Mayerlingu, oraz cały szereg innych wielce interesujących artykułów. Piękna szata typograficzna i urozmaicona treść czynią „Życie i powieść" najodpowiedniejszą lekturą na długie wieczory zimowe.

**W SPRAWIE KATASTROFY LOTNICZEJ** komenda lotniska informuje: Loty reprezentacyjne z okazyi obchodu rocznicy uwolnienia Lwowa poprzedził rozkaz tak dowództwa VII. eskadry bojowej im. Kościuszki jak i dowództwa III. grupy lotniczej, zakazujący lotów poniżej 500 metrów i wykonywania ewolucyi powietrznych. — W wypadku tragicznym por. Gravesa powodem katastrofy było złamanie skrzydła, które nastąpiło wskutek nadmiernych ewolucyi przekraczających granice wytrzymałości aparatu. — Gdyby skrzydło było się złamało w wysokości 500 metrów, mógłby się był ś. p. por. Graves uratować przy pomocy spadochronu, w który był zaopatrzony. W wysokości zaś, w jakiej wypadek się wydarzył (100—150 m.), użycie spadochronu nie pomogłoby, gdyż działanie jego w tej wysokości nie jest skuteczne.

**AKCYA CENNIKOWA KINO - OPERATORÓW** zakończyła się podpisaniem umowy przez obie strony. Pracownicy uzyskali spełnienie prawie wszystkich żądań, jakie postawili wbrew głosowi brukowego, najętego pismaka, któremu w głowie nie mogło się pomieścić, jak mogli robotnicy „aż" tyle żądać. — Umowa ma obowiązywać do 15 maja.

**BOJKOT KAWIARNI GRAND' W PRZEMYŚLU ZAKOŃCZONY.** Dnia 10 bm. przyszła do skutku umowa między personalem a właścicielami kawiarni „Grand" w Przemyślu, w obecności sądu polubownego, złożonego z pracodawców i pracowników i delegata Rady Robotniczej. Do końca lutego nie wolno wypowiedzieć nikomu z zajętych obecnie pomocników, a po tym terminie obowiązuje 6 tygodniowe wypowiedzenie. System rewirowy zostaje. Określona jakość i ilość wiktu. Uznanie męża zaufania, a wszelkie zatargi załatwia tylko sąd polubowny. Ten poważny sukces zawdzięczają pracownicy swej organizacyi i solidarności.

**CUKIER NA CUKIERKI.** Straż bezpieczeństwa przytrzymała w ul. Gródeckiej Teperberga, kupca, zamieszkałego przy ul. Bóżniczej l. 9 wraz z pełnym piecakiem białego cukru. Na policyi T. zeznał, że cukier ten nabył u pewnego urzędnika w domkach kolejowych, w ilości 25 kg, po cenie 17 koron za kg, a to w celu przerobienia go na cukierki. Cukier ten zdeponowano na policyi, oraz 46 kor., które T. dawał plutonowemu pol. Pęcakowi, by go w drodze wolno puścił.

**WŁAŚCICIELKA DOMU A WŁADZE.** Onegdajsza notatka pod tym tytułem odnosiła się do kamienicznicki z ul. Szeptyckich 15, a nie 21.

**GDZIE DUŻO PRZYGOTOWAŃ — TAM NIC Z DYALOGU..** M. Flis, zamieszkały przy ul. Źródlanej 19, miał zamiar zaręczyć się z Manią M. Tymczasem akt ten odwlekał się z dnia na dzień; wkońcu szczęśliwy narzeczony zauważył brak 10.000 koron. Inspektor pol. Malik odebrał te pieniądze od siostry niedoszłej narzeczony i na żądanie F. zabrał również złoty zegarek i branzoletę, pomimo tego, że rzeczy te poprzednio darował.

**ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW.** W ostatnich dniach szajka bandytów, ubrana w mundury wojskowe i uzbrojona, napadła wieczorem na mieszkanie piekarza Kesslera przy ul. Domsa 14 i pod groźbą rewolwerów zrabowała 70.000 kor. gotówką i klejnoty, wartości kilkanaście tysięcy koron. Mimo zaalarmowania sąsiadów bandyci zbiegli.

—o—

**W BORYSŁAWIU** odbędzie się dnia 30 listopada **KONFERENCYA ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH** o godzinie 10 przed południem w Domu ludowym.

Porządek dzienny:

1. Sprawy organizacyjne i agitacyjne.
2. Utworzenie sekretaryatu Związku robotniczego przemysłu górniczego.

Za Komisyę Zawodową przyjeżdża tow. Żuławski z Krakowa, za Zarząd Związku robotniczego przemysłu górniczego przewodniczący tow. **Lizak** z Frysztatu na Śląsku.

**Zarząd główny Związku rob. przem. górn.**

1529—2

—o—

NA FUNDUSZ INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT PO ŻOŁNIERZACH WOJSK POLSKICH:

Urzędnicy i robotnicy Gal. Karpackiego Tow. naftowego w Borysławiu z tytułu nie podjętych przy wypłatach halerzy koron 1045·08.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Antoni Zakrzewski 75 kor.; Stanisław Kuchar 10 kor.

—o—

NA FUNDUSZ OCHRONKI im. PIŁSUDSKIEGO:

Warstaty III. Parku lotniczego, jako pozostałość z zakupionego wieńca na trumnę por. Gravesa koron 26.

Dalsze datki na powyższe cele przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

—o—

**DYREKCYA LWOWSKA KOLEI PAŃSTWOWYCH** ogłasza:

Z dniem 21 listopada b. r. wstrzymuje się z powodu przerwy linii kolejowej między Dunajowem-Buszczem aż do odwołania ruch pociągów osobowych Nr. 5421 (Lwów odj. godz. 1 min. 10) i Nr. 5422 (Lwów przyj. godz. 17) między Lwowem i Brzeżanami.

Przez czas trwania przerwy kursować będą pociągi osobowe Nr. 5413 (Lwów odj. godz. 15) i Nr. 5412 (Lwów przyj. godz. 11 min. 40) tylko między Lwowem i Dunajowem.

—o—

## Kiedy nastąpi rekonstrukcya gabinetu.

Rada ministrów na jednem z poprzednich zebrań upoważniła prezydenta Paderewskiego do zgłoszenia dymisyi w chwili politycznie odpowiedniej.

P. Paderewski zapowiedział, że w każdym razie czekać będzie z dymisyą do utworzenia większości sejmowej.

Ponieważ ta ostatnia nie doszła do skutka kwestya zgłoszenia dymisyi przez gabinet stanęła znowu na porządku dziennym.

Istnieje co do tego rozbieżność w łonie samego gabinetu.

Część rady ministrów jest zdania, że niema podstaw do wyczekiwania na rezultaty debaty sejmowej o expose Paderewskiego.

Grupa ministrów, która uważa za nieodzowną jaknajszybszą rekonstrukcyę rządu w ostatnich dniach zwiększyła się: do stanowiska, które zajmują Biliński i Wojciechowski przyłączył się Śliwiński.

P. Paderewski zaś jest zdania, że sprawę rekonstrukcyi należy odłożyć do czasu ukończenia debaty nad éxpose.

**PRZED ROKOWANIAMI KOALICYI Z BOLSZEWIKAMI.**

WIEDEŃ. „Telegr. Comp." z Londynu. „Daily Herald" ogłasza wywiad Lenina wobec jednego z amerykańskich dziennikarzy na temat wartości pokoju Rosyi sowieckiej: Nasza polityka pokojowa jest taką samą, jak dotychczas, to jest obstajemy przy propozycyach pokojowych, któreśmy ułożyli z Bullitem. Rząd sowiecki zgadza się na to, by się nie mieszać w sprawy wewnętrzne innych krajów, życzymy sobie jak najrychlej gospodarczych umów z wszystkimi krajami, a w pierwszej linii z Ameryką.

WIEDEŃ. (Pat.). BK. z Pragi. „Prawo Lidu" podaje na naczelnem miejscu propozycyę londyńskiego dziennika „Observer" ażeby konferencya przedstawicieli koalicyi z przedstawicielami republiki sowieckiej odbyła w Pradze pod przewodnictwem Masaryka. Masaryk nadaje się do tego ze względu na swoją gruntowną znajomość stosunków rosyjskich.

—o—

**BOLSZEWICY CHCĄ WYDAĆ SWĄ FLOTĘ JAKO ZAKŁAD POKOJU.**

LONDYN. 22 listopada. Cz. B. Pr. Bolszewicki delegat Litwinow na konferencyi z przedstawicielami krajów nadbałtyckich oświadczył, że bolszewicy są gotowi wydać swą flotę, znajdującą się w zatoce fińskiej jako gwarancyę pokoju, ażeby mogła być utworzona strefa neutralna między Rosyą a krajami granicznemi.

—o—

## Proces przeciw komunistom w Budapeszcie

WIEDEŃ, 24 listopada (Pat.). „Telegr. Comp." z Budapesztu. Dziś rozpoczął się przed zwyczajnym trybunałem proces przeciw 24 komunistom, na który powołano 113 świadków. W audytoryum znajduje się także minister sprawiedliwości.

—o—

# Sejm przeciw rządowi.

**POSIEDZENIE PIATKOWE.**

Po załatwieniu sprawy okrucieństw ukraińskich referowanej przez posła Zamorskiego i uchwaleniu szeregu rezolucyi, Marszałek otwiera

**dyskusyę nad exposé**

Imieniem Zw. L. N. przemawia poseł Seyda, który poddając krytyce poszczególne ministerstwa nie precyzuje, wyróżnia stanowiska klubu wobec gabinetu i jego kierownika.

Domaga się jedynie rządu silnego co stanowi zamaskowaną formę odmówienia p. Paderewskiemu poparcia.

Następnie

**zabiera głos poseł Daszyński imieniem P. P. S.**

Skreśliwszy ekonomiczne położenie kraju mowca podkreśla, że wina za ten rozpaczliwy stan spada na gabinet i jego kierownictwo.

Daszyński uznaje zasługi Paderewskiego, podnosi jego prawy charakter, bezinteresowną gotowość służenia sprawom państwa.

„Ale pan prezydent ministrów nie jest prezydentem ministrów, nie jest powołany do prowadzenia spraw ministeryalnych pod żadnym kątem widzenia. Jest to wielka gwiazda, ale nie wielki minister ma ogromne zasługi, ale nie na polu rządzenia. Za długo oddawał się wysokim odległym od życia sferom harmonii, aby módz sobie poradzić ze straszliwemi rozdźwiękami wśród których on ma być wielkim maszynistą wprowadzającym ład w zamęcie. On ma nawet maniery przed którymi musielibyśmy go przestrzedz w interesie charakteru naszego życia politycznego“.

Przechodząc do działalności wewnętrznej prezydenta ministrów, że program praktyczny jego jest nijaki, co wybitnie ujawniło się w sprawie aprowizacyi, gdzie rząd, sądząc, że uzyska większość,

**od sekwestru przerzucił się do wolnego handlu.**

W chwili obecnej większość runęła, bo wolny handel, jako sprawa brudna, nie może być podstawą większości w żadnym parlamencie.

„A minister świeżo zamianowany? On jest wytrzymały. Tego samego dnia kiedy oświadczył, że wyciągnie konsekwencye z nieuchwalenia tabelki, całą konsekwencyą jego było to, że wyszedł tylko na świeże powietrze, a teraz błyszczy dalej zacną swą osobą na ławach ministeryalnych“.

Charakteryzuje następnie niebywały stosunek rządu do polskiego parlamentu, omawia znaną sprawę mianowania na ministra pracy p. Pepłowskiego przez pomyłkę i zdumiewające stanowisko p. Paderewskiego wobec tego ministerstwa

Jeżeli w tem ministerstwie dzieją się rzeczy złe prezydent ministrów powinien był zarządzić śledztwo, tymczasem prezydent ministrów skarży się w wiecowych mowach na to ministerstwo.

Jednocześnie

**przeciw ministerstwu pracy prowadzona jest kampania**

ministerstwu odbiera się jedną pozycyę po drugiej. Zamiast 35 inspektorów pracy, przyznaje się mu zaledwie połowę. Równocześnie rozpoczyna się atak lekarzy na kasę chorych. Stawiając w jednej linii interes trzech tysięcy lekarzy i 10 milionów ludu. Dochodzi do skandalu europejskiego, że stolica niema gdzie pomieścić chorych. Jest to skandal straszliwy, że chory górnik dostaje dzisiaj 60 fen. dziennie zapomogi wskutek braku ustawy o kasach chorych. Czyni się to w imię tej samej maxymy, w imię której przemysłowcy powiadają, że

**robotnik ma im całować buty zanim da mu pracę,**

że oni są panami w fabryce! W imię tego samego feudalizmu przemysłowego, który zbankrutował na całym świecie i u nas musi bankrutować. Koroną tego wszystkiego jest poddanie funkcyi ministerstwa pracy w pierwszej i drugiej instancyi pod rozkazy urzędów, starostów i wojewodów“.

Dalej podkreśla mowca, że rząd nie rozporządza nawet własnym aparatem urzędniczym, gdyż aparat ten jest na usługach szlachty. Ostro krytykuje następnie mowca ministerstwo skarbu, jak również ministra, prezesa filatelistów p. Lindego, przeciw któremu winno być wdrożone śledztwo za pasek na markach.

Prezydent ministrów traci wpływ na masy, słowa jego o szubienicy dla paskarzy nie są brane poważnie.

Przechodząc do polityki zagranicznej Paderewskiego Daszyński mówi:

Jeżeli takie zdanie słyszymy z ust premiera, że rząd musiał mieć pozory siły na zewnątrz i dlatego był słaby na wewnątrz, co mam na to odpowiedzieć? Pewien człowiek zresztą konserwatysta powiedział mi, że za takie słowa z ust prywatnego człowieka można dostać się do kryminału za zdradę stanu. Nie można mówić, że

**cała nasza polityka zewnętrzna była humbugiem**

grą na szczęście i nieszczęście. Tak nie mówi żaden prezydent ministrów“.

**Pasek koalicyjny.**

Ostro występuje mowca przeciw uległości p. Paderewskiego wobec ententy, szczególnie Francyi.

Wszakże — mówi Daszyński — nasi sprzymierzeńcy urządzają pasek, materyały przywozi się do Polski, sprzedaje, ponownie odkupuje za niską polską walutę i wywozi się znów zagranicę.

Lichwa ta odbywa się pod maską ententy. Alianccy sprzymierzeńcy mają w Polsce wyjątkowe prawa, nawet prawo łamania mieszkańcom Warszawy nóg i rąk automobilami.

Zaznacza mowca, że

**polityka zagraniczna Polski idzie na pasku koalicyjnym**

wypowiada się za przymierzem odrodzonych sąsiadów Polski Finlandyi, Ukrainy, Estonii przeciw Rosyi.

Część przemówienia poświęca tow. Daszyński Słowacyi.

Nie rozumiem wcale co miało znaczyć upokorzenie się przed Czechami z powodu wystawienia paszportów biednym Słowakom. Nie rozumiem dlaczego nadużyto trybuny Sejmu, ażeby publicznie wyprzeć się tych, których Polacy wyprzeć się nie chcą i nie wyprą się. (Brawa na lewicy i centrum).

Zwracając się w stronę prawicy mowca kończy,

**z zagranicy czerpiecie pobudki kłaniając się na prawo i lewo**

wielmożom, którzy dawniej nazywali się Repnin lub Lucchesini, a dziś Pichon lub inny dyplomata. Tak jak w 18-tym wieku nie było polskiej polityki, lecz rosyjska, pruska, francuska, tak

**u nas jest polityka dziś koalicyjna**

jutro rosyjska, ale nie widzę polskiej polityki. Napróżno powiadacie, żeście gotowi do pojednania się, nie pojedna się wilk z owcą, krzywdziciel z krzywdzonym, paskarz ze swą ofiarą. Tak. Mają przed sobą typowy okaz polityka cennego, który nie jest waszym człowiekiem, którego próbowałem słabemi mojemi siłami scharakteryzować korzystnie na początku swej mowy, widząc taką politykę, oceniając jej owoce, powiadam z całą stanowczością i naciskiem: jesteśmy przeciwnikami takich rządów, przeciwnikami rządu p. Paderewskiego. (Brawa na lewicy, głosy na prawicy).

Następnie przystąpiono do nagłego wniosku

**w sprawie wyborów na kresach.**

Ks. Lutosławski referuje wniosek nagły Enludecyi o wyborach przedstawicieli kresów wschodnich. Wybory te mają zastąpić plebiscyt. Terytoryum, na którem wybory mają się odbyć, mówca uważa za własne, nie obce.

Sumy na organizowanie wyborów musi łożyć skarb nasz; mówca nie ma zaufania ani do zarządu cywilnego, ani do gospodarki tutejszej. Posądza administracyę wschodnią o popieranie agitacyi antypolskiej w „Białopolsce“ (to ma znaczyć na Białorusi).

Ksiądz nie zgadza się ani na poprawki wniesione w komisyi przez pos. Poniatowskiego, ani na wnioski mniejszości tow. Niedziałkowskiego.

Tow. Niedziałkowski w imieniu mniejszości prosi o odłożenie dyskusyi, ponieważ posłowie przemęczeni są. Izba jest pusta, a sprawa ważna, i zabierze dużo jeszcze czasu.

Ks. Lutosławski z zapałem woła: posłom nie wolno być zmęczonymi!

Popiera go prawica i marszałek.

Tow. Niedziałkowski zabiera głos i na wstępie wyraża zdziwienie, że rząd dotychczas nie wypowiedział opinii swej w sprawie kresów. Mówca wyjaśnia różnice między większością, a mniejszością komisyi. W sprawie ziem kresowych odróżnić należy 3 kompleksy ziem, których nie można traktować szablonowo, pod jeden podciągając strychulec. Tak jednak postępuje prawica Ks. Lutosławski nie ma zaufania do zarządu ziem wschodnich, a jednocześnie chce oddać cały aparat wyborczy w ręce tego zarządu. Większość żąda terminu 90-dniowego, lecz w komisyi nie oponowała przeciw zastrzeżeniom komisarza kresów, że ze względów technicznych wybory mogłyby się nie odbyć w tym terminie. Projekt większości nie idzie ani po linii plebiscytu, ani wyboru miejscowego ciała konstytucyjnego.

# Jak rząd kupuje domy.

**Interpelacya posła Perla Barlickiego i towarzyszy do Pana Ministra Skarbu w sprawie podstępnego kupna kamienicy przez monopol tytoniowy.**

„Robotnik“ w N-rze z 16 listopada b. r. podał wiadomość, że do właściciela domu Nr. 18 ul. Nowogrodzka, zjawiło się dwóch panów, z których jeden przedstawił się, jako właściciel ziemski, drugi zaś, jako jego doradca prawny. Panowie ci, nie targując się, z dziwną hojnością kamienicę wartości 800 tysięcy marek

**nabyli za 1 600.000 mk.**

Po sprawdzeniu okazało się, że owi panowie nie byli ani właścicielem ziemskim i doradcą prawnym, lecz urzędnikami monopolu tytoniowego, którzy za pomocą powyższego podstępu pragnęli nabyć kamienicę dla tegoż monopolu. W ministeryum skarbu i specyalnie w monopolu tytoniowym nie zaprzeczono że w taki właśnie sposób chciano kupić nieruchomość. Moralną stronę sprawy potraktowano tam z wyniosłą obojętnością, jak gdyby uczciwość w załatwianiu tego rodzaju spraw skarbników państwa polskiego nie obowiązywała. Właściciel domu, przekonawszy się o podstępie, od sprzedaży odstąpił, pomimo gróźb ze strony urzędnika monopolu tytoniowego p. Szenwalda, który groził nawet policyą lokatorom, dążącym do unieważnienia aktu sprzedaży.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Czy urzędnicy owi będą oddani pod sąd za podstęp przy transakcyi?

2) Czy p. Minister skarbu skłonny jest takich podstępnych transakcyi zabronić?

3) Czy kupowanie kamienic za cenę dwukrotnie przewyższającą ich wartość nie znajduje się przypadkiem w sprzeczności z polityką oszczędnościową, którą p. Minister skarbu z taką bezwzględnością stosuje wobec nieraz całkowicie uzasadnionych potrzeb innych ministeryów?

4) Czy wydatek na kupno kamienicy zaaprobowany był przez Najwyższą Izbę Kontroli?

—o—

# Walka o byt inteligencyi zawodowej.

Pragnąc poprawić dolę szerokich warstw urzędników wszelkich kategoryi, zajętych w kopalniach węgla zagłębia krakowskiego, rozpoczął Związek Zawodowy urzędników, pracujących w przemyśle polskim, do którego należą omal bez wyjątku wszyscy ci urzędnicy, akcyę, celem

**poprawy warunków bytu**

i ochrony urzędników od grożącej im w tych tak ciężkich warunkach ogólnej nędzy.

Ta akcya trafiła na opór ze strony przedsiębiorstw.

Oto rozbili

**zastępcy tych przedsiębiorstw rozpoczęte rokowania**

i to rzekomo z tych pobudek, że delegacya Związku, wybrana jednomyślnie przez ogólny Zjazd Delegatów poszczególnych kopalń i fabryk, reprezentowana przez urzędników rozmaitych kategoryi „nie posiada dosyć fachowości", by módz o poprawie bytu urzędników mieć wyrobione zdanie.

Wobec takiego postępowania pracodawców Związek Zawodowy urzędników pracujących w przemyśle polskim, polecił Zrzeszeniu Związków Zawodowych urzędników prywatnych Rzeczypospolitej Polskiej prowadzenie dalszej akcyi, w celu nadania jej charakteru, ogólnego, obchodzącego cały ogół pracowników umysłowych Polski. Tymczasem zaszedł fakt, który świadczy o rozgoryczeniu i determinacyi przywiedzionych przez nędzę do rozpaczy urzędników.

Oto urzędnicy firmy: Fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, biorąc udział w ogólnej akcyi

**rozpoczęli strejk**

który jest dowodem, jak wyczerpaną jest cierpliwość urzędnika. Zachodzi obawa, że strejk ten przerzuci się wobec ogólnej determinacyi na wyżej wspomniane instytucye.

Odpowiedzialność za grożący strejk ogólny spadnie na grono przedsiębiorców, którzy dla błahych powodów sprowokowali zerwanie układów.

Apelujemy do wszystkich Kolegów, należących do Związków Zawodowych, jakoteż do ogółu urzędników, aby w firmie tej nie przyjmowali posad, aż do definitywnego załatwienia tej sprawy.

Informacyi udziela Rada Naczelna Zw. U. P. w Krakowie ul. Sławkowska l. 6.

—o—

# Nasz przemysł naftowy wobec odżycia konkurencyi zawodowej.

Praktyczna i zawsze ruchliwa Ameryka zaczyna przemyśliwać nad tem, jakby w najbliższej przyszłości powetować sobie spowodowany wojną krótki zastój w eksporcie swych produktów naftowych.

Toteż w pierwszym rzędzie dąży do zawładnięcia niemieckim targiem — i nie ulega żadnej wątpliwości, że uda się jej zdobyć tego największego konsumenta, jakim bezsprzecznie są Niemcy, a jest to tem pewniejsze, ile że Polska przy zawarciu polsko-niemieckiej umowy gospodarczej wcale sobie trudu nie zadała, by naszemu przemysłowi naftowemu zapewnić jedno z pierwszych miejsc na targu światowym. A był to moment, w którym prawie że bez konkurencyi wystąpić moglibyśmy na targu środkowo-europejskim.

I tak Niemcy, których zapotrzebowanie oceniają obecnie na około 500.000 ton smarów i 600.000 innych produktów, otrzymają od nas na podstawie zawartej umowy gospodarczej polsko-niemieckiej na razie tylko 75.000 ton.

Nic więc w tem dziwnego, że Niemcy na import z Polski liczyć nie mogą, gdyż produkty polskie na rynku zbytu w znikomej wprost ilości się pojawiają. Brak środków transportowych i szczupły zapas cystern kolejowych nie są jednak jedyną — jak zdawaćby się mogło — przyczyną tego, iż nie wykorzystaliśmy tak pomyślnej sytuacyi dla naszego przemysłu naftowego. Przyczyną tego jest przeważnie to, że wywóz naszych produktów naftowych zależnym jest od zbyt wielu niekupieckich i czysto biurokratycznych warunków. Również i polityka, pozostająca pod wpływem wojskowych zarządzeń, które nie okazywały najmniejszego zrozumienia dla stosunków panujących, pozostawała w sprzeczności z gospodarczym rozwojem; stąd to owe nieobliczalne wprost szkody wyrządzone naszemu przemysłowi naftowemu, a tem samem — państwu.

To też dziś, gdy kapitał zagraniczny łakomie ręce wyciąga po nasze tereny naftowe — Ameryka, obok niej zaś i Rumunia, a wkrótce też i Rosya starać się będą o zawładnięcie rynkiem światowym, czas i nam działać, by naszemu przemysłowi naftowemu zapewnić to miejsce, jakie z łatwością zdobyć sobie może i powinien.

Adam F.

—o—

# Przed wyborami w Gdańsku.

Od polskiego komitetu wyborczego otrzymujemy nast. odezwę:

Nas czeka walka o polski Gdańsk. Pierwszy to raz przystępujemy do wyborów. Każdy widzi potrzebę i nawet konieczność rozprawy z Niemcami. Wszak dość nam już dokuczyli.

Oni to byli, co kłamstwami swemi wydarli nam Gdańsk. Kłamliwą statystyką mówili światu, że nas tu niema, — bo ledwie 2 do 3 procent.

Tem obałamucili świat i wydarli nam Gdańsk, miasto nasze. Oddarli nas gwałtem od wspólnej matki naszej Polski.

Tak pokrzywdzili nas już na zewnątrz.

Lecz i na wewnątrz krzywdzić nas zamierzają.

Nadburmistrz Sahn, a z nim wszyscy, co stoją w mieście Gdańsku na czele, skrzywdzić nas chcą na nowo jeszcze dotkliwiej. Wprowadzić chcą konstytucyą **tylko język niemiecki**. „Die Amtssprache ist deutsch!" — to nowa krzywda, która nam dziać się ma w ustroju wewnętrznym stale, codzień, co minutę.

Lecz nietylko naczelni kierownicy miasta są nam wrogami i nienawidzą wszystko, co polskie. Nawet ludność niemiecka nam wroga.

Wspomnijcie pogrom Polaków w Gdańsku, urządzony przed rokiem.

Kto napadł wtedy na banki polskie? Kto niszczył drukarnie polskie? Kto napadł na pismo polskie? Niemcy — i to Niemcy gdańscy.

Czyż możemy od takich barbarzyńców spodziewać się czegoś dobrego? Czyż możemy zawierzyć im, że lada chwila znów się na nas nie targną?

Wydarli nam Gdańsk, ten polski Gdańsk! Zamierzają wydrzeć nam język polski z urzędów. Tłumili gwałtem, przemocą, ba, nawet rozbojem życie nasze polskie, byt naszych placówek ekonomicznych i oświatowych.

Czy to nie dosyć krzywdy?

A więc czas odpłacić im za nasze krzywdy, odpłacić za wszelki ucisk, za prześladowanie języka naszego.

Kto chce poprzeć polskość w Gdańsku, — kto chce wystąpić przeciw upośledzeniu języka polskiego tutaj, — kto chce walki o równe prawa dla nas Polaków w Gdańsku — niechaj poprze najbliższe wybory nie tylko głosem wyborczym, ale przedewszystkiem **datkiem pieniężnym.**

Niech się posypią grosze nasze polskie.

Kto żyw, a Polak dzielny, niech spieszy z pomocą! Niech każdy coś rzuci na cele wyborcze.

Wzywamy Was wszystkich Rodacy! Niech z całej ziemi polskiej, jak długa i szeroka pomoc nam spieszy pieniężna.

Datki przesyłać należy pod adresem prezesa: J. Czyżewskiego — Gdańsk — Danzig, Ankerschmiedegasse 6, albo składać w ekspedycyi „Gazety Gdańskiej" — Gdańsk — Danzig, Vorstädtischer Graben 49.

Za to, co uczynicie dla Gdańska — stokrotne „Bóg zapłać!"

POLSKI KOMITET WYBORCZY.

# Polska a Gdańsk.

W artykule pod tym tytułem „Danziger Zeitung" podało informacye o układach między delegacyą Gdańska, bawiącą w Warszawie, a przedstawicielami polskiego przemysłu i żeglugi. Na wspólnych naradach miano powziąć następujące uchwały:

Polacy otrzymają w myśl układu pokojowego **prawo używania portu gdańskiego bez wszelkich zastrzeżeń.** Tramwaje i koleje lokalne poza obszarem miasta Gdańska stawione zostaną pod kontrolę polską. Obywatele Gdańska

**otrzymają prawo wolnej żeglugi po Wiśle, Bugu i Narwi.**

Również zobowiązuje się zarząd miasta na żądanie Rządu polskiego wywłaszczać grunta, potrzebne na cele komunikacyjne. Przy naradach tych omawiano także budowę fabryki lokomotyw w Gdańsku, którąby pokrywała zapotrzebowania kolei polskich.

—o—

# O uprzemysłowienie kraju.

W piątek, dnia 21 bm. udali się posłowie z wszystkich stronnictw z zachodniej Galicyi do ministra Bilińskiego w sprawie wniosku nagłego posła dra Zygmunta Marka o zużytkowaniu sił wodnych w Galicyi na cele elektryfikacyi kraju. Posłowie domagali się od p. ministra Bilińskiego zajęcia stanowiska w tej sprawie. P. Minister oświadczył, że rząd uznaje wielką doniosłość zużytkowania sił wodnych na cele przemysłu i rolnictwa i gotów jest dać wszelkie potrzebne na ten cel fundusze.

—o—

## Komunikaty

**POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO** im. A. Mickiewicza dziś we wtorek o godz. 6'30 wieczorem w lokalu pl. Akademicki 1.

**KLUB RADNYCH P. P. S.** odbędzie posiedzenie w środę punktualnie o godz. 6'30 wieczorem w lokalu Rynek 8. Wobec ważności spraw wszyscy członkowie muszą koniecznie przybyć.

**POSIEDZENIE SEKCYI KOBIET P. P. S.** odbędzie się w czwartek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8.

**ZGROMADZENIE FUNKCYONARYUSZY SZPITALNYCH.** W niedzielę, dnia 30 listopada o godz. 2 po południu odbędzie się „Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie" funkcyonaryuszy i funkcyonaryuszek szpitalnych w Baraku po austr. Czerwonym Krzyżu w szpitalu pow. na Łyczakowie.

Ze względu na ważność spraw upraszamy o jak najliczniejszy udział. Wincenty Kuliszkiewicz, prezes. Ludwika Król, sekretarka.

**BACZNOŚĆ PRACOWNICY MIEJSCY!** Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się sekcyami w następującym porządku i z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór zarządu;
2) Zmiana statutu;
3) Wnioski i interpelacye.

Poniedziałek 24 i wtorek 25 sekcya elektrowni.
Środa 26 rzeźnia, gazownia i wodociągi.
Czwartek 27 aprowizacya i biura kart aprow.
Piątek 28 teatr o godz. 10 rano.
Sobota 29 czyszczenie miasta zakład pogrzebowy.
Wszystkie zgromadzenia z wyjątkiem teatru odbywać się będą o godz. 6 wieczór punktualnie.

Laskowski, przew. Drobat, sekr.

—o—



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13